

Pakujemy bagaże po 6.00 godzinie, odprawiam Mszę św. w hotelu. Dziś św. Paweł zachęca nas do większej zażyłości z Chrystusem, mówi: ...zapuście w Nim korzenie i na Nim dalej budujcie. Chrześcijanin nie może zadawałać się przeciętnością, musi czerpać, by wzrastać, wzrasta jak jego myśli, pragnienia, czyny, modlitwa, słowem wszystko jest zakorzenione w Chrystusie i od Niego przez wiarę czerpie łaski.

Psalmista mówi: Każdego dnia będę błogosławił Ciebie i na wieki wystawiać Twoje imię...Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła...

Patrząc na piękne Alpy, rzeki, lasy i łąki trudno być obojętnym wobec dzieła Stwórcy, naszego Boga. Serce rwie się do uwielbienia i chwalenia.

Pan Jezus całą noc się modlił i wybrał Dwunastu, każdego wołał po imieniu. Woła mnie i ciebie, obdarza cię powołaniem i daje różne zadania do wykonania. Jezus jest blisko ciebie i zna cię po imieniu. Pójdź za Nim, dotknij się Go, bo od Niego wychodzi moc, która uzdalnia do każdego zadania i powołania.

Po 8.00 wyruszamy, od razu stromy zjazd 14%, chłodno, 10 stopni i jedziemy 50 km/godzinę, odpowiedni ubrani, bo lodwate powietrze. Trasa ubywa szybko, w południe zatrzymujemy się w w pięknym dominkańskim kościele, odmawiamy Anioł Pański i jedziemy dalej. W Althofen zatrzymujemy się na obiad, znowu schabowy i dalej. Zatrzymujemy się przy pięknym przydrożnym krzyżu w Godzinie Miłosierdzia i odmawiamy Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Dziś były dwa podjazdy, 10-12%, ale niezbyt długie, choć w całości było 1033 przewyższenia, 115 km, średnia prędkość 17,5 km /godzinę. Do jeźdzamy na nocleg do Ossiach, miescość położona jest nad jeziorem i otoczona górami. Jutro opuszczamy Austrię i wjeżdżamy do Italii. Czas spać, dziś dość szybko uporałem się z obowiązkami. Pan Jezus modlił się całą noc, ja też, ale modłę się słowami pieśni: Niech Cię, Panie sen mój chwali...

































